

DZIENNIK POZNANSKI

AGENCJA DZIENNIKA POZNANSKIEGO

W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy w Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują preplatę): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Kockowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgiarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń** w Warszawie: K. S. w Warszawie, pp. Hays, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie i B. Berliń: Lipkau, Wiednia i Baryel: Bassenstein & Vogler. — W Berlinie: Buchh. Moske & Friedrichstrasse 30. — A. Rotemeyer, E. Aldrecht, Tandenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Port, Sachse & Comp. — W Frankfurcie: M. D. D. & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Kng. — W Poku St. Bajewski, w Bydgoszczy: Tomasz Śniegacki; w Gólcinie: A. Wierzbicki; w Krynawie: A. Kryszewski; w Koszynie: Swoboda; w Krotkowie: Dawid Cieniariski; w Obornikach: F. W. Rabowski; w Ostrowiu: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejsowych wynosi 1 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 1 tal., 10 sgr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycji Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc nie przyjmują.

Eksped. Dzien. Poznanski.

Eksped. Dzien. Poznańskiego.

POZNAN, 25 listopada.

W zupełnym braku nowin politycznych rzuciła nagle La Presse paryska głośne o zjeździe trzech cesarzy w Nicei. Pierwastkowoi według informacji wspomnianego dziennika, miał być tylko ułożony zjazd Napoleona III z Aleksandrem II, obecnie przecież udało się cesarzowej Eugenii nakłonić także i cesarza Franciszka Józefa do przybycia do Nicei. Całej tej głośnie nie wierzymy jeszcze.

Dienniki niemieckie, nieprzychylnie wielkiemu dziełu przekopania kanału sueckiego pod egidą francuską, powatpiewają o jego praktycznem powodzeniu. Wprawdzie doniosły telegramy, że w pierwszych dniach około 40 okrętów swobodnie przepłynęło kanał, natomiast później, jak wiadomo, osiało kilka głębiej płynących statków na piasku. Powiększa nieufność, iż Towarzystwo kanału Sueckiego, które w początkach bieżącego miesiąca ogłosiło, iż przy otwarciu kanału mogą być dopuszczone okręty zanurzające się siedm i pół metrów, w kilka dni później, przed samą uroczystością zawiadomiło, iż tylko okręty biorące sześć i pół metrów wody, będą do kanału wpuszczone. Ztąd wnioski, że kanał nie jest jeszcze gotów i że nie będzie przydatnym do żeglugi okrętów kupieckich. Nam się zdaje, że podobne wnioski są jeszcze przedwczesne.

Więści o zmianach w gabinecie tuieryjskim znów malbitem przeicychły, a tém samém zszedł znów p. Ollivier na drugie pole.

Z Dalmacji to najważniejsza, że generał Auersperg powstrzymał dalsze operacje, uważając je chwilowo za niemożliwe. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w rubryce właściwej.

Przesilenie ministeryalne we Florencyi trwa dotąd, lecz zdaje się, że p. Lanza podejmie się utworzenia nowego gabinetu.

Wiadomość urzędowa.
Npau raczył król, dyrektorowi kolejowemu Plange
w Berlinie nadać tytuł tajnego radcy rejencyjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn

Lwów, 20 listopada

(3) Klub rezolucjonistów żyje. Pogłoski, że klub rozwiązał się, są mylne. W piątek odbędzie się walne zgromadzenie tego towarzystwa. Egzystencja towarzy-

O tēm i o owém.

XXVI.

Posłowie w teatrze. — Fenillet Oktaw i najnowszy jego dramat: Julia. — Pani Nowakowska. — Przez Zazdrość p. Al. de Musset. — Pani Parknicka. — „Lady Tartuffe” p. panią Girardin. — Panna Baumann. — Pan Rapacki. — Projekt nowych stowarzyszeń. — Warownia i klub dziesięciu. — Translokacja Unii. — Rada bezpamięt.

Będzie we czwartek na pierwszym przedstawieniu „Lasy Tartuffe” widziałem aż trzech naszych wybrańców. W dyrektorskiej loży po długiej nieobecności ukazała się znów pełna dowcipu i złośliwego trochę sprytu, uśmiechnięta i zadowolona twarz politycznego redaktora Przeglądu Polskiego a dziś netylko posła ale delegata do rady państwa. Ani znowe sejmowe i komisyjne, ani perspektywa utrapień delegacyjnych nie okryły marszczeniami i bladeścią spokojnego czoła... Bodajto młodość!

Tuż obok białych srebrzystych włosów szanownego wiceprezesa Towarzystwa przyjaciół oświaty, twórcy wydawnictwa dzieł tanich i użytecznych, założyciela Stowarzyszenia ubezpieczeń od ognia, Ciekawą i nauczającą jego i wysilen. Niewielu ludzi w Polsce a szczególnień w Galicji tyle się nakrzętało, tyle rzuciło myśli za-cnych i pożytecznych, tyle wytrwałości rozwinięto w ich przeprowadzeniu, jak pan F. Trzeciecki. Jeden on mo-że a przynajmniej jeden z nielicznych nie ogranicza się na czczych frazesach o pracy organiznej, ale coś robi i robi dla niej. A jednakże iluż ten człowiek ma przeciwników, ilu nieprzyjaciół!... Jak mało jego wysilenia doznają poparcia i zachęty nie już od ogółu, bo ten spi-dotąd, ale od czoła inteligencji, od magnatów tutej-szych, od literatów, dziennikarzy i mieszczanstwa!

Tegoroczne zebrania Towarzystwa przyjaciół oświaty dowiodły tego najlepiej, a przykład to niezmiernie demoralizujący dla tych, którzy, czy to miłością kraju, czy szlachetną powodowani ambicją, chcą siły, życie i mienie na publiczne oddać usługi.

To też na twarzy poją sandockiego nie znać było
tęj pewności i młodzieńczej wiary w siebie, jaką się ozna-
czają rysy młodego reprezentanta szlachty tarnowskiej.

Niedaleko znów od tych obydwóch siedział poseł

